

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Brygidy wd., Benedykta
Jutro Dyonizego m. Ru tikusa

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 13 zachód 5 22
Dziś wschód księżyca 5 57 zachód 9 54

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Słów kilka o nowym narodzie ukraińskim.

Znany agitator rusiński i poseł do Rady Państwa w Wiedniu, p. dr. Lewickij, stara się za pomocą artykułów w gazetach niemiecko-żydowskich poruszyć opinię w państwach wojujących na rzecz jakiegoś 31 (!) milionowego narodu ukraińskiego.

Nikt wprawdzie z czytelników „Berliner Tageblattu”, „Neue Freie Presse” i tym podobnych pism do tej chwili o narodzie ukraińskim nie słyszał, ale musi być taki naród, skoro o nim pisze p. dr. Lewickij, poseł do austriackiej Rady Państwa!

My, znający Słowiańszczyznę i jej dzieje, domyślamy się z artykułów dra L., że mu chodzi o Rusinów. Nie rozumiemy przyczyn, które p. L. zniewalają do urabiania opinii w kierunku fałszywym! O Rusinach i doli ich pod jarzmem moskiewskim słyszał może już ten i ów czytelnik niemiecko-żydowski, ale o narodzie ukraińskim nikt dotąd nie wiedział. I zdziwienie ogarnąć musi myślącego czytelnika, że nie miał pojęcia o narodzie tak licznym, którego męki i katusze przechodzą wszelkie pojęcia. Bo, niczem cierpienia Polski wobec cierpień „narodu ukraińskiego”!

Otóż narodu ukraińskiego nie ma i nie było! Była tylko zamieszkała głównie przez ludność rusińską prowincja Polski, zwąca się „Ukrainą”. — Prócz Ukrainy zamieszkiwali Rusini także Podole i Wołyń. —

Polska traktowała ludność rusińską w trzech prowincjach rzeczonych, jak na owe czasy, bardzo dobrze i sprawiedliwie. Nigdzie, jak Polska długa i szeroka, nie działo się n. p. chłopu tak świetnie, jak na Rusi. Chłopstwo rusińskie było zamożne i siedziało na gruntach własnych, t. zw. futorach, których obszar równał się często wielkości dóbr potężnych. — Kolonizacja polska i rozdawnictwo królewskiej sprowadziły z czasem dość liczną ludność rdzennie polską na Ruś, z którą się Rusini liczyć musieli. Nie byli oni zadowoleni z napływu polskiego, do tego dochodziły czasem fałszywe, czasem niepolityczne lub umyślnie krzywdzące zarządzenia urzędników polskich. — Najważniejszym jednakże faktem była różnica wiary pomiędzy Polską a Rusią. Polska była rzymsko-katolicka, Ruś prawosławna, jak najbliższa jej sąsiadka, Moskwa. Zazdrość chłopska z powodu usuwania się ziemi spowodowała bunt kozaków pod dowództwem Nalewajki w roku 1596, zakończony klęską buntowników. Niestety rządy w Polsce były wówczas słabe, kilka razy buntowali się kozacy (Rusini), zawsze ich pobito, ale za każdym razem potrzebowano ich pomocy, za co zyskiwali nowe swobody i ostatecznie ciągle broili, ale rośli. W r. 1648 zerwali się kozacy pod wodzą Bohdana Chmielnickiego znów na Polskę, tym razem wspomagani przez Tatarów, pobili u Żółtych Wód przednią straż polską, a pod Korsuniem garść wojska i zabrali obu hetmanów koronnych do niewoli. Były to czasy może dla Polski cięższe, gdyż gnębiło ją kozactwo na spółkę z Tatarami, Szwedzi i Moskwa. Rusinów (kozaków) kilkakrotnie pobito, a gdy Chmielnicki nie wiedział, jak sobie dalej radzić, poddał się za zgodą kierownego przez siebie narodu Moskwie, jako pokrewnej wiary. Rusinom zagwarantował car autonomię (samorząd), wszakże nie powinni się byli oddawać złudzeniom. Zнали Moskwę dokładnie i wiedzieli, że ta nigdy niczego nie dotrzymuje. Zresztą w despo-

tycznym ustroju moskiewskim samorząd części jednej utrzymać by się wcale nie dał!

Jeśli Rusinom źle się działo i dzieje pod panowaniem Moskwy, nie wolno im się skarżyć, gdyż oni jedynie poszli pod to panowanie z rozmysłem i z woli własnej! —

Jeśli dr. Lewickij, przytacza fakt, że pod carem język ukraiński prześladowano i nawet słowo „Ukraina” było zakazane, to języka „ukraińskiego” nie ma, skoro nie ma narodu ukraińskiego! A co do Ukrainy samej, to była nazwa prowincji polskiej, która istnieć przestała i Moskwa miała wszelkie prawa, przeważać nowy kraj swój „Małorosyą” lub inaczej. —

Dr. L. twierdzi o poetach „ukraińskich”, że n. p. największy z nich, Taras Szewczenko, zmarnował najlepsze lata życia w twierdzy petropawłowskiej, a później na wygnaniu pod Uralem. Dr. L. dodaje: po nim następowali inni. — Taras Szewczenko był sobie poetą, któryby w narodzie, posiadającym literaturę, zajmował miejsce trzeciorzędne i napróżno szukamy „innych”, którychbyśmy do rzędu „poetów” zaliczyć mogli. — Zresztą nie rozumiemy dra L., że tą sprawę przytacza, gdzie carat nic lepszego z własnymi nawet pierwszorzędniemi poetami nie czynił! Chyba spekuluje p. dr. L. na bezmyślność i niewiedomość czytelników artykułu. — Wymaganie, aby się Moskwa z Tarasem Szewczenką i „innymi” obchodziła lepiej, niż z poetami własnymi, posiadającymi sławę europejską, jest wprost śmieszne! —

Najmieszniejszem twierdzeniem p. dr. L. jest zdanie, że Moskwa stała się państwem europejskiem pierwszego rzędu li tylko przez przyjęcie ofiarowanej sobie Ukrainy. Bez Ukrainy spadłaby Moskwa do rzędu państw drugiej klasy, pozbawionych wszelkiego wpływu. Przez przyjęcie Ukrainy i jej obszarów dostała się Moskwa do morza Czarnego. Z przejęciem Ukrainy skończyły się potężne walki na wschodzie Europy. Rosya wzięła w posiadanie ostateczne „kraje ukraińskie” i zapewniła sobie tylko przez kraje te i dostęp do morza Czarnego potęgę, którą jest dziś ze szkodą narodów podbitych (!) i równowagi europejskiej. —

A więc tylko narodów „podbitych”, a nie takich, które dobrowolnie bez potrzeby poszły w służbę Moskwy, tylko dla tego, że im było w służbie Polski za dobrze! —

Rosya bez „Ukrainy” byłaby tem, czem jest dziś! Te 14 milionów mieszkańców na Rusi rosyjskiej, to nie sami Rusini (podług dra L. „Ukraińcy”)! Znaczny tam bardzo procent Polaków, mianowicie obywateli ziemskich i inteligencji, również żydów, Tatarów i Rosyan, a i Niemców 400 000. — Dokładne dane statystyczne obliczają Rusinów (Ukraińców dra L.) pod panowaniem rosyjskiem na 11 milionów najwyżej. Skąd dr. L. bierze aż 31 milionów?! — Jeślibyśmy doliczyli do cyfry rosyjskiej nawet Rusinów w Galicji, to wyszłaby liczba 14 milionów, a nie więcej! — Strasznie przesadzasz, panie Lewickij, a choć pisałeś dla ludzi, nie znających Rosyi wcale, to się jednak zdarzyć może, że się znajdzie ktoś, który ich objaśni. — Świetnie zaanektował dr. L. Odessę, Chersów i Mikołajew dla Ukrainy, gdyż zwie miasta te „portami ukraińskimi”. — Zaznaczamy, że Ruś (Ukraina) nigdy i w żadnym czasie do morza Czarnego nie przylegała, a trzy miasta powyższe powstały na posiadłościach niegdyś tatarskich! — Potężne walki na wschodzie Europy skończyły się nie z dobrowolnym oddaniem się Rusi (Ukrainy) Moskwie, tylko z upadkiem Polski, o czem wiedzą u nas dzieci 12-letnie, uczęszczające do szkoły elementarnej! —

Dr. L. w całym artykule nie wspomniał ani jednym słówkiem o Polakach; przytaczam to tylko, jako cechę charakterystyczną jego artykułu. —

Dr. L. wymaga, aby Niemcy i Austria uwolniły „Ukrainę” ze szpon rosyjskich i utworzyły królestwo 31 milionowe (!) nad morzem Czarnem, obiecując zupełną niewolę całego kraju pod względem gospodarczym na rzecz Niemiec i Austrii. Szczęś-

ciem, że ten p. dr. L. mieszka pod berłem austriackim, gdyż u nas zaraz po ogłoszeniu artykułu wszadzonoby go do kozy za zdradę stanu! — Dr. L. robi publicznie propagandę za oderwaniem 75 000 kilometrów od państwa austriackiego. Wkońcu zaznaczam, że Rusini (Ukraińcy) pod panowaniem cara uważają się za dobrych Moskali. Zwolnienia z rąk carskich nie pragną, literatury nie posiadali i nie posiadają i z wszelką pewnością nie znalazłby dr. L. 100 Rusinów z pod caratu, którzyby mrzonki jego podpisać chcieli! — Artykuł dra L., to fantazyja głowy zapalanej i pragnienie koteryjki nikłej i bez cienia wpływu! Nawet Rusini (Ukraińcy) galicyjscy nie tylko nie chcą nic wiedzieć o fantastycznym królestwie dra L., ale wysługują się z gorliwością nadzwyczajną wojskom cara jako szpiegowie i zdrajcy!! — Jeśli to jeszcze nie wystarcza dr. L., aby przejrzał i nie pisał banialuk, to już chyba rzeczywistości widzieć nie chce! Chodzi mu widocznie o to, aby go czytano i przy kieliszku rozprawiano nad jego projektami. — No, i to przyjemność w swoim rodzaju. —

Korczak.

Ks. arcybiskup Edward Likowski

wydał serdeczną odezwę do wszystkich wiernych w dyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, która idąc od serca Arcypasterza, trafi do serca Jego owieczek. Z zapartym oddechem słuchano odczytu z ambony. Szkoda, że władza duchowna nie każe wydrukować potrzebnych ilości swego listu pasterskiego, któryby gazety polskie jako osobny dodatek mogły przekazać swym czytelnikom, bo obecnie jedynie większe gazety są w możności podać całkowitą treść, a gazety ludowe mogą podawać jedynie w skróceniu ludowi, który najbradziej opieki arcypasterskiej potrzebuje.

Arcypasterz przychodzi do nas nie ze swej, lecz z Bożej woli i nie jako obcy, bo się pomiędzy nami urodził i wychował. Przychodzi do nas ze sercem pełnem miłości dla wszystkich bez względu na stan i na odmienne pojedynczych zapatrywania polityczne jako dobry pasterz. Ma przeto obowiązek strzedz przedewszystkiem czystości i nieskazitelności wiary św. po Ojcach nam przekazanej. Ubolewa nad tem, że tak zwany „modernizm” mający na celu przeobrażenie prawd objawionych, nadaje im inne znaczenie, aniżeli według nauki Kościoła posiadają i że te nowe nauki nie przeszły bez śladu nad naszym społeczeństwem, że one zaraziły pojedyncze jednostki zaliczające się do inteligencji, zwłaszcza wśród młodzieży, czerpiącej wykształcenie swoje we wielkiej części u mistrzów innej wiary, albo dawno w rozbracie będących z Bogiem i wiarą.

Tą młodzieżą prosi Arcypasterz, aby nie nadstawiała łatwo ucha na bluźniercze i lekkomyślne zarzuty czynione prawdom objawionym i nie przestawała na powierzchownej znajomości prawd katechizmowych, tylko starała się w miarę wykształcenia swego, wnikać głębiej w te prawdy, które świat pogański odrodziły. Przytacza starą prawdę: „że połowiczna nauka od Boga i od Kościoła oddala, a nauka gruntowna od Boga zbliża i z Bogiem jednoczy”.

Aby wychować społeczeństwo wierzące i do Kościoła przywiązane, do tego potrzeba nie tylko umiejętnej i gorliwej pracy pasterskiej, ale także pracy rodziców, w których ręce złożone jest wychowanie młodzieży.

Do kierowników pism załącza Arcypasterz prośbę, aby Go w pracy wspierali, szerząc w społeczeństwie przez gazety swoje zdrowe zasady i ufając, że nie na próżno się odzywa, bo mimo rozbieżności zdań i kierunków politycznych, wszyscy jeden mamy cel: dobro społeczeństwa i narodu, którego dziećmi jesteśmy.

Tak przemawia do nas nasz Arcypasterz. Jesteśmy przekonani, że owieczki chętnie podążą za

głosem swego dobrego pasterza, który nam udziela
wkońcu Swego Arcybiskupiego błogosławieństwa.
A. J.

Przesadne wieści o okrucieństwach wojennych.

Jaką ostrożność zachować należy w przyjmowaniu rosnących wciąż wieści o rzekomych okrucieństwach, jakich dopuszcza się nieprzyjaciół na wojskach niemieckich, świadczy następujący wypadek:

W Kolonii z całą pewnością opowiadano sobie, że w szpitalu w Akwizgranie jedna cała sala przepełniona jest niemieckimi rannymi, którym Belgowie wykuli oczy. Wobec tego redakcja „Kölnische Volkszeitung” zwróciła się do proboszcza, ks. dr. Kaufmanna w Akwizgranie z prośbą, by stwierdził, ile prawdy jest w tych opawianych. Ks. dr. Kaufmann listownie doniósł redakcji wymienionego pisma, że w całym Akwizgranie niema ani jednego niemieckiego żołnierza, któryby miał wykute oczy. W dodatku ks. dr. Kaufmann dołączył jeszcze poświadczenie pierwszego szpitalnego lekarza, który to samo stwierdza.

Ks. dr. Kaufmann w swym liście powiada, że chodzi tu o typowy wypadek, w jaki sposób rozszerzają się wieści potworne, które wyrządzają wielkie szkody.

Urzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” dosłownie przedrukowuje artykuł „Köln. Volksztg.”, z czego wnosić należy, że również potępia rozpowszechnianie takich wieści.

Wiadomo, że na jednej z konferencji prasowych przedstawiciel rządu napominał prasę berlińską, by zachowywała wielką ostrożność w podawaniu wiadomości o okrucieństwach nieprzyjaciela.

Nie ulega wątpliwości, że żołnierze, stojący w polu, czytając takie potworne wiadomości o rzekomych okrucieństwach nieprzyjaciela, popadają w rozgoryczenie, co dla sposobu prowadzenia wojny ma następstwa najokropniejsze. W interesie ludzkości leżałoby, aby wszystkie strony wojujące dbały o to, by rozgłaszaniem takich wiadomości nie utrudniały sposobu prowadzenia wojny i tym sposobem nie dopuszczały do stosunków wprost barbarzyńskich.

Prawo wojenne, a legiony polskie.

Rząd austro-węgierski doręczył państwu neutralnym następującą notę ustną, dotyczącą polskich legionów:

Głównodowodzący armii rosyjskiej obwieścił w pismach polskich, że członkowie polskich związków sokolich w walce przeciw wojskom rosyjskim używają kul rozrywających. W związku z tem rosyjski głównodowodzący wydał rozkaz, aby sokolów i innych podobnych organizacyi nie uznawano jako strony wojennej i by stosowano względem nich z całą surowością środków wojennych.

Rząd austriacki w przeciwieństwie do tego stwierdza z całą stanowczością, co następuje:

Mówiąc o legionach i innych podobnych organizacyach, rosyjski głównodowodzący może mieć na myśli tylko legiony polskie, które składają się z powyższych organizacyi. Ta okoliczność nie może bynajmniej wchodzić w rachubę przy ocenie polskich legionów. Legiony te zostały utworzone w ten sposób, że nie tylko odpowiadają wszelkim warunkom, które przepisane są w pierwszym artykule regulaminu o prawach i zwyczajach wojny na lądzie, lecz stanowią także część składową armii austriacko-węgierskiej, z którą są związane węzłami organicznymi.

Członkowie legionów złożyli przysięgę, ich oddziały stoją pod dowództwem austriackich oficerów i na ich czele stoi generał, który podlega rozkazom dowodzącego armią.

Co do rzekomego używania przez polskie legiony kul rozrywających, rząd austriacko-węgierski oświadcza, że ani legiony polskie, ani jakkolwiek inna część armii austriackiej nie posługuje się takimi kulami.

Wobec tego wszystkiego każdy czyn Rosyi, stanowiący nieuznanie legionów polskich, jako strony wojującej, byłby jaskrawym wykroczeniem przeciw postanowieniom w Hadze. Rząd austriacko-węgierski przeciw temu podnosi najuroczystszy protest.

Jak długo potrwa wojna?

Angielscy politycy stwierdzili, że nie jest wykluczone, iż wojna może pociągnąć się przez całe lata.

Wobec tego paryski korespondent „Manchester Guardian” powiada, co następuje:

Co do Francji nie może być o tem mowy. Dla Francji z przyczyn materialnych jest rzeczą niemożliwą prowadzenia takiej wojny przez 2 lub 3 la-

ta. Naród francuski nie ma ochoty postradać zupełnie swych sił własnych tylko w celu, aby zniszczyć Niemcy.

Dobrze poinformowani ludzie opowiadają, że straty francuskie dotychczas wynoszą 300 tysięcy chłopów, a dopiero upłynęło siedm tygodni od mobilizacyi. Gdyby zaś straty wynosiły tylko 200 tysięcy chłopów i przypuszczając, że na tej wysokości i nadal pozostaną, w przeciągu roku wynosiłyby półtora miliona chłopów.

Zbytecznem jest zadawać pytanie, czy jakkolwiek kraj może znieść straty takie, nie mówiąc już nic o nader smutnych ekonomicznych skutkach wojny.

Wojna ta, gdyby tylko trwała jeden rok, zniszczyłaby zupełnie Francję.

Moskale o neutralności Włoch.

„Bierżewy Wiedomosti” ogłaszają następujący artykuł:

Jak długo potrwa wojna, zależy to będzie od stanowiska Rumunii i Włoch.

Polityka Włoch musi stać się zupełnie inną, niż dotychczasowa, prowadzona przeciwko trójporozumieniu. Największa trudność polega na tem, że Włochy nie są przyzwyczajone do stanowiska wielkiego mocarstwa. Jedność swoją Włochy zawdzięczają opiece Napoleona III; potem dostały się pod opiekę Niemiec i Austrii.

Włochy podczas wojny z Turcją rozpoczęły politykę samodzielną, ale podczas wojny bałkańskiej znowu szły za wskazówkami swych sojuszników.

Jeśli się teraz Włosi do wojny nie wmieszają, będą mogli cokolwiek osiągnąć; ale znaczenie i powaga Włoch, jako wielkiego mocarstwa, domagają się koniecznie niezależnego wmieszania się w wojnę.

Włochy powinny wziąć dla siebie to, co uważają, że im się należy. Gdy wojna skończy się kiedyś z pełnym tryumfem trójporozumienia, a jest to więcej, niż prawdopodobnem, Włochy będą musiały wiać pod rozważę więcej niż dotychczas wolę Francji, Anglii i Rosyi. Okoliczność ta będzie miała olbrzymie znaczenie na stanowisko Włoch nad Adryatykiem, nad Archipelagiem, oraz na koncercie wielkich mocarstw.

I tak nie tylko powaga, ale także własne interesy nakazują Włochom czynne wmieszanie się do walki przeciw potędze teutońskiej.

Taktyka neutralności i wstrzemięźliwości, wydająca się mądrą, może przynieść wielkie szkody.

Najrozsądniejszą drogą dla Włoch jest wyraźne stanięcie po stronie trójporozumienia, w myśl żądań ludu, i niezaprzeczanie roku 1859, w którym Włochy walczyły po stronie tych samych narodów, które zmagają się obecnie z tyranią niemiecko-austriacko-węgierską.

Stanowisko ministra oświaty

w sprawie ukrócenia polskiego wykładu katolickiej nauki religii w poznańskich szkołach ludowych.

Pod powyższym tytułem otrzymał „Dzien. Pozn.” z Berlina następującą wiadomość:

„Interpelacya polskiego Koła radzieckiego w Poznaniu w sprawie ostatniego ukrócenia polskiego wykładu katolickiej nauki religii w szkołach ludowych w Poznaniu i rezolucyami powziętymi w tej kwestyi na wiecach w Urbanowie i Głównie zainteresował się minister pruski Trott zu Solz.

Przyjąwszy za zasadę:

1) że dziatwa polska dwóch początkujących roczników szkolnych winna pobierać naukę religii w ojczystym języku;

2) że nauczyciele, mający przedmiot ten z pożytkiem wykladać, powinni koniecznie znać dokładnie język polski;

3) że Poznań nie posiada dostatecznej liczby katolickich nauczycieli, władających poprawnie polskim językiem,

powziął decyzję: zezwolić aby w odnośnych oddziałach, o ile braknie nauczycieli, katolicy księża udzielali nauki religii w polskim języku. Potrzebne w tej sprawie porozumienie z władzą kościelną niebawem nastąpi.”

Do tej wiadomości dodaje „Dzien. Pozn.” oczekiwanie, że ministerstwo oświecenia postara się o to, aby w katolickich seminariach nauczycielskich Księstwa nauka polskiego języka tak była traktowana, aby było dosyć nauczycieli do udzielania uczniom Polakom we wszystkich szkołach Księstwa na wszystkich stopniach nauki religii w ojczystym języku.

Domaga się tego potrzeba religijnego wychowania młodzieży szkolnej.

Zaś my dodać możemy, że rozporządzenie ministra nie dotyczy samego Księstwa Poznańskiego, ale także Prus Zachodnich i Górnego Śląska.

Sąd ławniczy w Pile

rozpatrywał w sobotę sprawę, o której wspomniałem w „Gazecie Gdańskiej” nr. 70 z dnia 11 czerwca 1914 r. Na ławie oskarżonych zasiadła

1. służąca Wawrzon i

2. p. St., u którego oskarżona była w obowiązkach.

Postępowanie dowodowe wykazało, że opowiadanie oskarżonej Wawrzon, jakoby ks. Niedbał odebrał jej niemiecką książkę do nabożeństwa, a narzucił gwałtem (aufgezwungen) polską książkę, było najprostszym kłamstwem. Tak samo były wierutnem kłamstwem wszystkie dalsze wymysły, które kilkanaście gazet skwapliwie powtórzyło, a które zawierały ciężkie oszczerstwa. Ks. Niedbał był więc zmuszony dochodzić sprawy sądownie.

Zapadł następujący wyrok: oskarżona Wawrzon skazaną została na cztery tygodnie więzienia, a oskarżonego St. sąd uwolnił, bo przyznał, że działał w dobrej wierze i wykonywał uprawnione interesy.

Przy publikacyi wyroku oskarżona Wawrzon nie okazała najmniejszego wzruszenia. Prawdopodobnie nie była w stanie zrozumieć, że wyrok miał ją na myśli.

W wyrazie twarzy oskarżonej Wawrzon napróżnobyś szukał śladu wyższej inteligencji. Należy ona do tego nieszczęśliwego typu ludzi, którzy ani po polsku ani po niemiecku swych myśli należycie zebrać i wyrazić nie są zdolni.

Że duszpasterz z taką „owieczką” musi zadać sobie wiele trudu, to każdy pojmie. Takich jest dziś coraz więcej, którzy zdają się o tem nie wiedzieć, że tajemnica spowiedzi obowiązuje nie tylko spowiednika, ale tak samo spowiadającego się.

Zaczekać należy, czy gazety odnośnie, które tą sprawę swego czasu rozwałkowały, dobrowolnie dadzą ks. Niedbałowi zadosyćuczynienie przez należyte odwołanie swych oszczerstw.

Niech ta krótka wzmianka tymczasem wystarczy, bo ze względu na obecny czas poważny, trzeba nałożyć sobie wstrzemięźliwość.

Andrzej z Piły.

Wokoło wojny.

Widoki wielkich walk pod Krakowem.

Z Petersburga piszą do „Times”, że w okolicy Krakowa spodziewać należy się wielkich wypadków wojskowych. W tę stronę właśnie śpieszą armie niemieckie gdy tymczasem Austriacy gromadzą wojska swoje między Wrocławiem i Krakowem, wskutek czego mogą się śmiało posuwać po prawej stronie Wisły, a tem samem Moskali zmusić do odwrotu z Galicyi lub też stawienia się do wielkiej bitwy. Niemcy pozostają z pewnością w blizkiej styczności z naczelną komendą wojsk austriackich. Walki staczane w Prusach Wschodnich miały jedynie odwrócić uwagę Moskali od miejsca przyszłej bitwy. Przyszłość Niemiec rozstrzygnie się tam, gdzie schodzi się trójcesarstwo. Właśnie tam nadchodzą Moskale w dwóch kolumnach wynoszących mniej więcej 20 korpusów. Jeżeli Niemcom nie poszczęści się nawału rosyjskiego powstrzymać, natenczas Moskale z poza odrzańskich okopów wtargną do Niemiec.

Anglicy opuszczają Palestynę.

Paryż. „Daily Mail” donosi, że cała kolonia angielska w Jerozolimie opuściła Palestynę, również misjonarze wyjechali, ponieważ jak niektórzy twierdzą, chrześcijanom grozi rzeź ze strony Turków. Inni znów opowiadają, że Anglicy chcą zająć Palestynę przedsiębiorcą wyprawę z Egiptu. Mużulmanie i chrześcijanie według tych opowiadań oczekują z niecierpliwością przybycia wojsk angielskich, ponieważ reformy obiecane przez rząd turecki nie zostały zaprowadzone.

11 dzieci zabitych przez Zeppelina.

Londyn. „Morning Post” donosi, że Zeppelin, który się pojawił nad Białostokiem, rzuconą bombą zabił 11 dzieci w szkole. Białostok jest miastem ufortyfikowanym, jak donosi pismo angielskie.

Dzikie wiadomości o przyjeździe Japończyków.

Kopenhaga. „Politiken” zamieszcza sprawozdanie pewnego duńskiego właściciela mleczarni osiadłego w Syberyi, który 26 września pomiędzy Moskwą a Kłajpedą jadąc widział w Dynaburgu wielkie transporty wojska japońskiego jadącego do Wilna. Rzekomo poznał Japończyków po mundurach i uzbrojeniu, a personel kolejowy mu opowiadał, że już przejechało 180 pociągów po 35 wagonów, które 16 dni jechały od Władywostoku w największej tajemnicy. Siła Japończyków w ten sposób przybyłych wynosi 150 000 chłopów.

Przybycie wojsk indyjskich do Francji.

Wyładowanie wojsk angielskich na gruncie francuskim w Anglii uważają za wielki wypadek. Telegram z Londynu powiada: Z wyładowaniem wyborowego wojska cesarskiego z Indyi rozpoczyna się nowy rozdział w dziejach świata. Był to wspaniały obraz patrzyć na książąt Sików, Gurdów i Beludżów, jak w turbanach zdobionych w kamienie drogie na koniach szlachetnych jechali przez ulice Marsylii przystrojone i pełne ludności. Król Jerzy wydał do wojsk indyjskich przybyłych do Francji manifest apelujący do ich waleczności i wzywający Hindusów do dzielnej walki razem z żołnierzami z wszystkich części państwa angielskiego przeciw zaciętemu nieprzyjacielowi.

Poincare na polu bitwy.

Krystyania. Prezydent republiki Poincare w towarzystwie prezesa ministrów Vivianiego i ministra wojny Milleranda udał się w niedzielę po południu samochodem z Bordeaux na front, aby wojsko odwiedzić i złożyć mu życzenia. Podróż skierowana jest do głównej kwatery.

Otrzeźwienie w Serbii.

Wiedn. „Trgovinski Glosnik“, wychodzący dawniej w Białogrodzie a teraz w Niszu, zamieszcza artykuł pióra profesora Andrejenica, w którym tenże powiada: Mgła znika, godzina wytrzeźwienia się zbliża. Rosyjska polityka, która Serbię wpędziła w to położenie rozpaczliwe, i podniecała nasze aspiracje niemądre przeciw Austro-Węgrom, skończyły się dzisiaj bankructwem. Na prawdę, czyż jest kto w Serbii, coby wierzył w to, że Rosya chce nam dać wolność, skoro w państwie rosyjskiem narody jęczą pod knutem, i tysiące marnie giną w Sybirze niewinnie. Dziś każdy Serb to widzi, że popełniliśmy szaleństwo, gdyśmy się rzucili w objęcia wszystkiego zagarniającego caratu. Greckie pisma donoszą, że dotychczasowe klęski uczyniły deprymujące wrażenie na króla Piotra, który żyje w stałym strachu przed przyszłymi wypadkami. Strach ten jest tem większy, że niedawno temu podobno wykonano zamach na niego, który w chwili ostatniej unicestwiono. Król 25 września uciekł do Pryzretu, a teraz podobno pomiędzy rządem greckim a dworem serbskim toczą się rokowania, aby królowi Piotrowi ze względu na jego chorobę pozwolono przebywać w pewnej miejscowości greckiej albo na wyspach greckich.

Walki w nowej Serbii.

Saloniki. W Istip pomiędzy żandarmami serbskimi a mieszkańcami tamtejszymi przyszło do krwawych walk, ponieważ mieszkańcy wzbraniłi się wstępować do służby wojskowej. Wiele rodzin ucieka do Strumicy.

Ataki na Kiauczhou.

Kopenhaga. Londyńskie telegramy donoszą, że Anglicy i Japończycy z wielką energią dalej atakują Cingtau, ale powodzenie ich dotychczasowe nie wielkie. Baterie fortów niemieckich czynne są dziennie i nocą. Ogień skierowany jest głównie przeciw pozycjom japońskim. Niemieckie aeroplany bombardowały okręty japońskie. Anglicy i Japończycy przygotowują szturm generalny na Cingtau.

Turcja atakuje Rosyę?

Bordeaux. Według ostatnich nadeszłych tu wiadomości Turcja przygotowuje się do zaatakowania Rosyi i to chce wylądować wojska na wybrzeżu Morza Czarnego pod opieką pancerników „Goeben“ i „Breslanu“. Ten krok może mieć następstwa poważne, pisze „Echo de Paris“, przedewszystkiem podział państwa otomańskiego.

Popłoch w Warszawie.

Wiedn. Krakowski „Czas“ donosi z Warszawy, że posuwanie się wojsk niemieckich w gubernii suwalskiej wywołało w Warszawie popłoch. Filia tamtejsza banku państwa uciekła do Mołskwy, fabryki w Łodzi i w Warszawie stoja zupełnie. „Nowa Reforma“ donosi według pism rosyjskich, że wskutek braku węgla w Warszawie stały wszystkie fabryki. Produkcja elektryczności i gazu została zredukowana do połowy z przyczyn oszczędności. Ruch kolejowy pomiędzy Warszawą a prowincją został znacznie ograniczony. Na kolei wiedeńsko-warszawskiej kursują pociągi tylko do Piotrkowa i Łodzi. Na 11-go wyznaczono pobór rekrutów.

Wypędzenie Moskali z Węgier.

Wiedn. Z komitatu marmaroskiego Moskałe zostali zupełnie wypędzeni. Uciekali w nieładzie. Pod Erkermezö ponieśli bardzo ciężkie straty. Körösmezö toczy się zacięta walka. Zwycięstwo Austryaków jest tam zupełnie pewne. Rosyanie zaczęli się częściowo już cofać. Małe oddziały schowane po lasach zostały wyłowione i wzięte do niewoli.

Czyny krawozownika „Karlsruhe“.

Mały krawozownik niemiecki „Karlsruhe“ zatopił siedm angielskich parowców w oceanie Atlantyckim.

Pięciomilionowa armia rosyjska.

Biuro Reutersa ogłasza wiadomość z Petersburga, według której Rosya tworzy pięciomilionową armię pod dowództwem cara (!), która ma stanąć pomiędzy Rygą, Wilnem, Warszawą, Lublinem i Kownem. Sądzą, że armia ta zmiecie nieprzyjaciela. Równocześnie ma kroczyć na Wiedn i Berlin.

Cel operacji rosyjskich w Prusach Książęcych.

„Ruskij Inwalid“ ogłasza pod datą 27 września: Nasze wkroczenie do Prus było tylko demonstracją, która kosztowała drogo zarówno nas, jak naszych przeciwników. Mielśmy na celu ściągnąć tutaj siły niemieckie, które w przeciwnym razie byłyby się rzuciły na Paryż. Zdzięsiatkowany szeregami Niemcy teraz we Francyi musieli rozpocząć walkę na nowo.

Oszukany car.

„Koburger Zeitung“ ogłasza artykuł, według którego w ostatnich dniach lipca pomiędzy carem i jego stronnictwem, a wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem i tegoż zwolennikami toczyły się

zacięte walki. „Kob. Ztg.“ powiada, że przed całym światem stwierdzić należy, iż car i cesarz Wilhelm pragnęli zachowania pokoju. Tego samego zdania było kilku wielkich książąt i minister rolnictwa Kriwoszein. Także carowa przestrzegala partye wojenną przed wojną z Niemcami. Tymczasem Mikołaj Mikołajewicz na własną rękę, bez wiedzy cara zarządził mobilizacyę. Gdy wojsko było już w drodze, wymusił od cara podpis pod rozkaz mobilizacyjny, używając do tego fałszywych wiadomości, jakoby Niemcy byli już wkroczyli do Królestwa Polskiego i agenci niemieccy przygotowali rewolucyę celem zniszczenia carstwa i całej rodziny Romanowów. W Koburgu dla blizkiego pokrewieństwa mają dobre informacje o tem, co dzieje się w Petrogradzie.

Położenie we Lwowie.

We Lwowie panuje zupełny spokój. Niemieckie składy zostały zamknięte, polskie są otwarte. Rosyjscy policyanci patrolują po ulicach. Czynność policyi spełnia jednak gwardya obywatelska. Restauracye i hotele są otwarte. Daje się odczuć brak cukru, soli i chleba.

Zajęcie fortu Camp des Romains.

Korespondent wojenny „Vossische Ztg.“, dr. Oscar Bongard, opisuje w następujący sposób wzięcie fortu Camp des Romains przez Niemców: Szturm na ten fort podjął bawarski pułkownik von der Tanne. Przy zdobywaniu Francuzi do ostatniej minuty walczyli z nieustraszonem męstwem, tak że pod koniec Bawarczycy stali o 5 metrów od Francuzów i dopiero wówczas nieprzyjacieli się poddał. Podczas szturmów odgrywały wielką rolę granaty ręczne, ustawione w wielkiej liczbie na desce, którą przymocowano wzdłuż okopów. Lont łączył pomiędzy sobą poszczególne granaty; jest on takiej długości, że pozwala żołnierzowi, zrzucającemu deskę z granatami do okopu, po zapaleniu uciec z niebezpiecznego miejsca. Z chwilą, gdy oddział wtargnął do okopów, żołnierze niosący rury ogniowe, usiłowali zbliżyć się do ścian okopów, z poza których nieprzyjacieli strzela z armat. Ponieważ rura ogniowa przymocowana jest do drzewa, będącego w poprzek żerdzi, żołnierz, niosący może spuścić ją w okop, w którym znajdują się nieprzyjacielskie armaty. Rura wydaje z siebie gazy odurzające nieprzyjaciela. Gdy za pomocą powyższych środków w okopach Camp des Romains większa część nieprzyjaciela stała się niezdolną do walki, zapytywano się z niemieckiej strony, czy chce się poddać. Francuzi o tem nie myśleli. Dopiero gdy znikła wszelka nadzieja utrzymania fortu, komendant francuski nakazał poddanie go. — Korespondent widział 30 jeńców, których wzięto do niewoli, Niemcy, uznając waleczność przeciwnika, pozwolili mu odejść z wszelkimi honorami wojennymi. Pułk bawarski przed walecznymi przeciwnikami prezentował broń, sztandary pochyliły się, a oficerom pozostawiono szpady.

Wieści z Warszawy.

Warszawski komendant wojskowy podał do wiadomości, co następuje: Wskutek dochodzących wieści ludność w ostatnich czasach była zaniepokojona, obawiając się oblężenia miasta. Na rozkaz komendanta armii donoszę, że zarówno w Warszawie jak i całej okolicy nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony wroga. Proszę, aby mieszkańcy spokojnie się zachowali i jak za czasów spokojnych załatwiali swe interesy.

Nowe prawo dotyczące zapobiegania konkursum.

Na mocy prawa z 4 sierpnia wydała Rada Związkowa w tych dniach następujące rozporządzenie:

Kto z powodu wojny został zmuszonym do zawieszenia spłat, może — aby zapobiedz konkursowi — poprosić sąd o zarządzenie nadzoru nad interesem. Przy stawieniu wniosku winien dłużnik podać spis wierzycieli, stan majątku i — w razie że jest kupcem — ostatni bilans. Są widoki, że zawieszenie wypłaty po ukończeniu wojny usunięte zostanie, należy wniosek taki uwzględnić.

W takim razie mianuje sąd jedną lub więcej osób, mające nadzór nad kierownictwem przedsiębiorstwa. W czasie nadzoru konkurs ogłoszonym zostać nie może, również areszty i wykonania przymusowe są niedozwolone.

Osoby dozoruujące zarządzają środki odpowiednie, zwłaszcza mogą one kierownictwo interesu oddać całkowicie lub też częściowo innej osobie. Dozorujące osobie może dłużnik przedłożyć książki handlowe, stan majątku i interesów. Bez niej nie wolno dłużnikowi innych brać na siebie zobowiązań jak tylko takich, które są do prowadzenia interesu i do skromnego utrzymania siebie i rodziny potrzebne. Leżące pieniądze zużyć należy w pierwszej linii na utrzymanie interesu, dłużnika i jego rodziny, resztę zaś na zaspokojenie wierzycieli. Postępowanie odbywa się bez opłaty.

Dr. Duszyński, adwokat, Bydgoszcz.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelniczkę i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na kartce pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Kto nie otrzyma na czas gazetę, niechaj natychmiast upomni się na swojej pocztce. Gdyby to jednak nie pomogło, prosimy nam o tem donieść, a wniesiemy sami zażalenie na pocztce. Wystarczy donieść o tem na zwykłej kartce pocztowej i to najlepiej po niemiecku, abyśmy kartę tę zaraz przedłożyli mogli z zażaleniem naszym pocztce na dowód.

Polskie dzieci miasta Gdańska poraz pierwszy przystępują do Stołu Pańskiego w Królewskiej Kaplicy w niedzielę, dnia 11-go października o godz. pół do 9 rano. O ile nas poinformowano, będzie nie tylko polskie kazanie, ale podczas nabożeństwa także polski śpiew. Szanownym Ziomkom miasta Gdańska zwraca się uwagę na rzeczoną uroczystość. W dniu tym wypada jak najliczniej stawić się w kościele, a tem samem przyczynić się do upiększenia dnia tak błogosławiącego dla każdego dziecięcia. Obecność nasza już o tyle jest konieczną, że w ten sposób liczebnie okazujemy nasze zamieszkanie w przestarzej stolicy Kaszubskiej.

Ciekawa rozprawa, dowodząca, że i niewojskowi podlegają prawom wojennym za nieposłuszeństwo, toczyła się przed sądem gubernialnym w Poznaniu przeciwko robotnikowi Prusiakowi, który zgodził się za woźnicę przy pracach fortyfikacyjnych. Prusiak otrzymał nakaz stawienia się do służby stajennej rano o godz. 4, oświadczył jednak zaraz podoficerowi, że nie wstanie o 4 godzinie, dodając: „Pan podoficer myśli pewnie, że ma przed sobą Polaka (einen Polaken)“. Jego czas pracy rozpoczyna się o godz. 6, a zresztą nie przyprowadził ze sobą koni, więc nie potrzebuje ich odpasać. Podoficer zwrócił mu uwagę na surowe kary za przekroczenia w czasie wojennym i powtórzył swój nakaz. Zaledwie podoficer się odwrócił, oskarżony począł wmawiać w innych robotników, ażeby nie byli tak dziwni i nie przychodzili do służby o 4 godzinie, gdyż czas pracy rozpoczyna się o godzinie 6. W każdym razie należałoby za każdą nadgodzinę ustanowić osobne wynagrodzenie. Perswazyje jego miały ten skutek, że prawie połowa ludzi, około 30 do 40 robotników, to samo co on zajęło stanowisko. Wówczas przybył podoficer jeszcze raz na plac i wezwał oskarżonego do pójścia na odwach. Oskarżony wzbraniał się temu, z powodu czego zawezwać musiano do pomocy kilka ludzi. Prusiak tłómaczył się na sądzie tem, że jest cywilistą i że czas służby jego trwa od godz. 6 do 6. Sąd uznał oskarżonego winnym nieposłuszeństwa w związku z uchybieniem szacunku dla przełożonego i wzywania do niesubordynacji i zasądził go na półtora roku więzienia.

Warlub. Rodak nasz p. Władysław Kaszubowski z Warlubia odznaczony został dnia 10 września żelaznym krzyżem za zasługi i odwagę w bitwie przy Gąbinie.

Wejherowo. Kapitałista E. F. we Wejherowie wziął sobie za zadanie uzbierać dużo złota i zamienić je na pieniądze papierowe. Zadanie swe spełnił znakomicie, gdyż w krótkim czasie zebrał za 11 000 mk. złota, które następnie zamienił w tutejszym urzędzie pocztowym.

Liśniewo, pow. pucki. Na posiadłości tutejszej wybuchł pożar, który jednak dość rychło ugaszono.

Tczew. Robotnik kolejowy Fohdt z Berlina pokłócił się w pociągu z kilku robotnikami. W toku kłótni i bójki sponiewierał Fohdt jednego ze swych przeciwników tak ciężko, że biedak odniósł złamanie ręki. Fohdta osadzono we więzieniu.

— Tutejszy komendant etapowy rozkazał zamknąć restauracyę Richtera na cały przeciąg wojny. W lokalu bowiem tym upiło się dwóch żołnierzy.

Pelplin. W Pelplinie, Rożentalu, Józefowie, Ropuchach i Nowymdworze panuje wśród dzieci szkarlatyna. Szkołę w Nowymdworze zamknięto.

Malbork. Okropne nieszczęście wydarzyło się 31 września w Einlage. Właściciel ziemski Thiel przez nieuwagę dostał się prawą ręką w maszynę, która mu gładko ucięła wszystkie pięć palców. Po założeniu bandażu tymczasowego okaleczonego odwieziono do domu chorych.

Tuchola. W pismach niemieckich toczą się obecnie rozprawy o tem, czy nie warto by za pomocą jeńców rosyjskich przeprowadzić w Borach naprawę ziemi, która tam w wielkich obszarach leży odłogiem. Rzeczoznawcy obliczają, że teraz praca ta dałaby się skutecznie za stosunkowo niewielkim kosztem, a przedewszystkiem są siły robocze pod ręką, jakich potem nie będzie.

W. KS. POZNANSKIE.

Ostrów. W Budach pod Ostrzeszowem spalił się dom mieszkalny gospodarza Zawadki. Mieszkańcy domu wyratowali swój dobytek, zapomnieli jednakże obudzić śpiącej na poddaszu 80-letniej staruszki, matki niejakiegoś Plichoty. Należy przypuszczać, że nieszczęśliwa wskutek czadu straciła przytomność a potem dopiero się spaliła.

Borek. Kierownik i mistrz ślusarski Stefan Dąbkiewicz, którego brat poległ na wojnie, tak sobie wziął do głowy wiadomość o śmierci brata, że dostał pomieszania zmysłów. Nieszczęśliwy wybiegł z domu i przez dwa dni błądził po polach mającąc, że go niemieccy żołnierze chcą zastrzelić. Naraz

w niedzielę stawiał się na policyi i chciał, aby go osadzono w areszcie. Zajął się nim policya i odstawiła go do zakładu chorych w Marysinie.

Inowrocław. Przechrzcieli się za zezwoleniem władzy: przykrawacz Bernard Jędrzejewski w Bydgoszczy na „Schultza“, a sprzedawczka Anna Marya Kostusiak w Inowrocławiu na „Fenske“.

STAROPOLSKA.

Zabrze. Sąd wojenny w Gliwicach skazał 3 robotników Rohrbacha, Ziaję i Zmudę na dłuższe kary więzienne za opór wobec władzy. Ziaję zasądzono na półtora roku, Rohrbacha na rok, Zmudę na sześć miesięcy więzienia.

Nysa. Zmarł tutaj zabrany do niewoli oficer rosyjski Kirikoff. Pogrzeb zmarłego odbył się przy udziale 43 jeńców rosyjskich, których otoczyli żołnierze pruscy z karabinami. Duchowny schizmatyki, będący także w niewoli, odprowadził trumnę na cmentarz wojskowy. Po spuszczeniu trumny do grobu żołnierze dali z karabinów salwę honorową.

GALICJA.

Bielsk. W numerze 463 wychodzącego w Krakowie „Czasu“ czytamy, że radny miejski, adwokat dr. Fierster w Bielsku, mieście znanem z pobicia do króla Sokołów polskich krótko przed wybuchem obecnej wojny, stawiał na posiedzeniu wydziału gminnego w Bielsku wniosek, by wszystkich zbiegów z Galicji, którzy przebywają w Bielsku, a nie mają tam bliższych krewnych, wydalo. Według informacji tego samego pisma zwrócił się Komitet opiekujący się zbiegami galicyjskimi do dyrektora komory arcyksiążęcej Payera w Cieszynie z prośbą o datki w naturaliach. Pan Payer wyznaczył wspinałomyślnie 100 litrów mleka dziennie pod warunkiem, że z tego daru... nie będą korzystali Polacy i Żydzi. Dziwnie zdają się pojmywać niektórzy Niemcy austriaccy braterstwo broni polsko-austriackie i widocznie nadzwyczajne ofiary, ponoszone przez Polaków galicyjskich w interesie i w obronie całości państwa austriackiego nie zdają się ich obowiązywać nawet do względów czysto ludzkich. Jest to objaw tem smutniejszy, że okazuje on się w kołach inteligencji i nawet u wysokich urzędników dworu arcyksięcia austriackiego. Chcemy przypuszczać, że są to tylko wypadki odosobnione.

DALSZE STRONY.

Berlin. Nieszczęście chodzi nie po ziemi, tylko po ludziach — możnaby w tym wypadku powiedzieć. Otóż pewna pani Ohse z Gross-Lichterfelde wyszła po zakupy, zabierając z sobą jeszcze nie rok starą córeczkę, którą ułożyła we wózek. Przycho- dząc do jednego domu twarowego, zostawiła wózek z dzieckiem przed drzwiami, a sama weszła coś za- kupić. Wracając po kilku minutach, zastała swą córeczkę bez życia z roztrzaskaną główką. Los nieszczęśliwy tak zrzucił, że dość silny wiatr rzucił cegłę z dachu, która spadła wprost na wózek, przebijając daszek wózka i kładąc maleństwo trupem, miażdżąc mu główkę. — Można sobie wyobrazić rozpacz matki, która porwawszy dziecko, pobie- gła do lekarza, lecz i ten nie mógł już nie pomóc.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową

podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszcze dla Wieleb. Duchowieństwa.

Reperacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony inżynier kultury i mierniocy przysięgli

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Stan wody w Wiele wynosił dnia 6 paźdz. rb. pod Toruniem + 1,21, pod Fordonem + 1,11 pod Chelm- nem + 0,96, pod Grudziądzem + 1,18, pod Kurzebrak + 1,62, pod Schievorhorst + 2,76

Gdańsk dnia 6 października 1914.

Gdański targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wół 66 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczą- cych najwyżej 4-7 lat, 49-52 mk., II kl. młodych mię- sistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe

starsze 40-45 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 36-39 mk.

Stadników 82 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 49-51 mk., II kl. mięsistych, młodszych 42-45 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 37-40 mk., IV kl. umiarkowa- nie odżywiane 33 mk.

Jałoszki i krowy 102 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 00-00 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i pośle- dnio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 37-41 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 31-36 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 29 mk.

Cielat 101 szt.: I kl. tuczne 00-60 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 50-55 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 44-48 mk., IV kl. 36-40 mk., poślednie ssaki 00-10 mk.

Owiec 87 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 40-42 mk., II kl. starsze tuczne skopy 33-36 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (warcowe) 00-28 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świn 1311 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 48-52 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzy- żówek tychże wagi przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 46-50 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 44-49 mk., IV kl. mięsiste 42-48 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 40-45 mk., VI kl. maciory 46-48 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. Kwiatkow- skiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wle- czorkiewicz w Gdańsku.



Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4% bez wypowiedzenia

4 1/2% z 3-mies wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempel.

Leon Schatz.

J. Szczępański.

Spółka Ziemska w Tucholi,

Spółka zapisana z ograniczoną poręką, założona w roku 1904, należąca do Związku Spółek za- robkowych w Poznaniu i stojąca pod dozo- rem Patronatu

przyjmuje depozyta — oszczędności — i oprocentuje takowe:

za kwartalnym wypowiedzeniem po 4%

za półrocznym wypowiedzeniem po 5%

Procenta oblicza się już od dnia następnego po złożeniu depozytu aż do dnia wypłaty.

Adres:

Spółka Ziemska w Tucholi

E. G. m. b. H.

in Tuchel Westpreussen.

Henkela
Soda
do bielenia
do wszystkich sprzętów
kuchennych

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska“.

We wielkiej polsk. kościel- nej wsi Stężyca (Stendsitz, Kreis Karthaus, — poczta w miejsu, koleji miasto Kos- cierzyna w pobliżu — mam mieszkanie z 5 pokojami, 2 kuen- niami, sklepem itd dla jednego lub dwóch mieszkańców za razem 350 marek od zaraz do wynajęcia.

Piotr Wrycza

mistrz kowalski.

Służącą

przymie od św. Marcina rb.

Eugen Labudde

gospodarz w Żukowie.

Bekanntmachung.

In dem Nachschub an Bekleidung und Ausrüstung für Offiziere, Sanitätsoffiziere, Veterinär-Offiziere und Beamte des Feldheeres haben sich dadurch Schwierigkeiten ergeben, dass die Offiziere usw. ihre Bestellungen unmittelbar an Lieferanten oder an ihre Angehörigen richten, die heute nicht in der Lage sind, die Nachsendung zu bewirken.

Der vorgeschriebene Weg zur Beschaffung der Bekleidungs- und Ausrüstungsstücke ist der fol- gende:

„Offiziere, Sanitätsoffiziere, Veterinär-Offiziere und Bemannten richten ihre Bestellungen auf Beklei- dungs- und Ausrüstungsstücke

a) entweder, unter Angabe des Lieferanten, an ihren Truppenteil, steht dieser im Felde an den Ersatztruppenteil; oder

b) unmittelbar an den Lieferanten.

Im Falle zu a) veranlasst der Truppenteil oder Ersatztruppenteil die Bestellung beim Lieferanten, stellt ihm, sofern die Versendung infolge Beschrän- kung des privaten Güter- oder Postpaketverkehrs als Privatgut nicht ausgeführt werden kann, zu- gleich den in der M. Tr. O. § 32, 12 vorgeschriebe- nen Ausweis zu und bewirkt die Anmeldung der Sendung als „Privatgut für die Militärverwaltung“ gemäß § 31, 11 der M. Tr. O. bei der zuständigen Militär-Eisenbahnbehörde.

Im Falle zu b) besorgt der Lieferant den gege- benenfalls erforderlichen Ausweis entweder beim Truppenteil (Ersatztruppenteil) oder bei der näch- sten sonstigen Militärbehörde, welche dann die An- meldung der Sendung wie vorstehend angegeben bewirkt.

Zur Sicherstellung des Nachschubs an Beklei- dungs- und Ausrüstungsstücken für Offiziere usw. können Lieferanten an den Sammelstationen und Etappenhauptorten ausserhalb der Magazine der Militärverwaltung auf eigene Gefahr und mit eigenem Personal Verkaufsstellen einrichten. Die Ge- nehmigung hierzu erteilen in Feindesland die Ge- neralgouvernements oder Etappeninspektionen. Die Ausweise zum Transport der Güter zu den Samme- stationen nach M. Tr. O. § 32, 12 stellen die stell- vertretenden Generalkommandos aus; den weite- ren Transport vermitteln die Güterdepots der Sam- melstationen.

Hiernach richten Offiziere usw. zweckmässiger ihre Bestellungen auf Bekleidungs- und Ausrü- stungsstücke unter Angabe des Lieferanten an ihren Ersatztruppenteil, der alles Weitere veranlasst.

Feldtruppen ohne eigenen Ersatztruppenteile sind auf den Ersatztruppenteil derjenigen Feldtrup- pen angewiesen, die ihre Aufstellung bewirkt haben.

Die Ersatztruppenteile sind entsprechend mit Anweisung versehen.

Danzig, den 28. 9. 1914.

Königl. stellv. Generalkommando des XVII. Armeekorps.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze- syłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryj.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.

Bank Puck

Eng. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4% bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznem wy-

4 1/2 % z 1/2 „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godzinie 9-12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.